

LORINA P. RIEPINA ▶

Historia i pamięć: korzyść zdystansowana

Pod koniec XX wieku pamięć stała się wartością odpowiadającą współczesnemu pluralistycznemu widzeniu przeszłości. Rzeczywiście, „gdy tożsamość staje się wątpliwa, rośnie wartość pamięci”¹, co nie dziwi, ponieważ pamięć historyczna zawsze się mobilizuje i aktualizuje w trudnych okresach życia narodu, społeczeństwa bądź jakiegokolwiek grupy społecznej, gdy pojawiają się przed nimi nowe trudne zadania lub tworzy się realne zagrożenie dla samego ich bytu. W ten sposób problematyka pamięci wespół z problematyką tożsamości wysunęła się na czołowe pozycje w świadomości społecznej, zaś historiografia (według celnego sformułowania Allana Megilla) „wpadła w pułapkę między domaganiem się uniwersalności a pretensjami, zgłaszanymi wobec niej przez poszczególne tożsamości”².

Pojęcie „pamięci historycznej” różnie interpretują poszczególni autorzy: zarówno jako indywidualną pamięć o przeszłości, jako część społecznego zasobu wiedzy, istniejącą już w społecznościach prymitywnych, jako kolektywną pamięć o przeszłości, gdy mowa jest o grupie, jako pamięć społeczną o przeszłości, gdy mowa o społeczeństwie, jako ideologizowaną historię, najbardziej związaną z powstaniem państwa-narodu, a wreszcie, po prostu jako synonim świadomości historycznej.

Większość specjalistów wszakże pod „pamięcią historyczną” rozumie całokształt wyobrażeń o przeszłości społecznej (zarówno na poziomie masowym, jak również indywidualnym), włączając ich aspekt kognitywny,

¹ A. Megill, *Epistemologia historyczna*, 2007, s. 138.

² Ibidem, s. 133.

obrazowy i emocjonalny. „Pamięć historyczną” zaczęto rozpatrywać, obok tradycji i upolitycznionych wersji historii, jako czynnik zapewniający identyfikację grup politycznych, etnicznych, narodowych, konfesyjnych i społecznych oraz tworzącego się ich poczucia wspólnoty. Uważa się, że dzisiaj „pamięć historyczna” w jakiejś mierze odtwarza niezbędną dla socjum łączność z przeszłością, którą zapewniała tradycja.

Jednak terminologia pamięci historycznej ma nie tylko zwolenników, ale również przeciwników, którzy uważają pojęcie pamięci historycznej co najmniej za zbędne, a tak naprawdę – na wskroś przeideologizowane, a dlatego szkodliwe. Uzasadniają swoje stanowisko różnymi względami. Jeden z nich mówi, że badacze „pamięci historycznej” okazują się być wciągnięci do procesu *produkcji* samej „pamięci”, a w rezultacie zachodzi zacieranie granic między wyobrażeniami masowymi a profesjonalną wiedzą historyczną. W związku z tym, w interesie bardziej konsekwentnego ich rozdzielania, proponuje się używanie pojęcia kolektywnych wyobrażeń o przeszłości, opracowanego w ramach społecznej psychologii, antropologii kultury i socjologii wiedzy, zaś koncept „pamięć historyczna” głównie wiąże się z pojęciem „polityki pamięci”, z analizą roli zamówienia politycznego w tworzeniu i utrwalaniu konkretnej wiedzy o przeszłości dla zapewnienia określonych zadań społeczno-politycznych bądź traktuje się jako *kontrhistorię* – przede wszystkim przeszłość klas uciśnionych, mniejszości narodowych, jak również prześladowanych grup konfesyjnych oraz warstw marginalnych. W ten sposób pamięć historyczna rozpatrywana jest przede wszystkim jako projekt polityczny. Sprzeciw ze strony wielu specjalistów już od dłuższego czasu budzą również pojęcia „pamięć kolektywna” oraz „trauma”, używane w kontekście badań historyczno-memorialnych. Tymczasem na przykład P. Ricoeur, obok krytyki różnych form „manipulacji i instrumentalizacji” pamięci, uznawał operatywne znaczenie pojęć pamięci kolektywnej oraz „traumatyzmu kolektywnej tożsamości”³.

Problemy tożsamości – indywidualnej i kolektywnej – już od dość dawna przyciągają baczną uwagę przedstawicieli różnych nauk społecznych i humanistycznych. Całkowicie zrozumiałe jest, że we współczesnej historiografii szczególną uwagę zwraca się na rolę wyobrażeń o przeszłości oraz mitów historycznych jako elementów tożsamości społecznej. Podzielany

³ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, 2004 [2000], s. 116, 119.

z odpowiednią grupą „obraz świata” zawiera komponent temporalny – wyobrażenia o czasie (jego podziale, mierzeniu, upływie, wartości itp.), o relacjach przeszłości, teraźniejszości i przyszłości („łączność czasów” lub dystans między nimi), a także obrazy ogólnoznaczącej przeszłości – epok, zdarzeń, bohaterów i in. Pamięć o wspólnej przeszłości, „tożsamość historyczna”, „wyrastająca z podzielanych lub negowanych znaczeń i wartości przeszłości, które «wplatają się» w rozumienie teraźniejszości, są bardzo ważnym, kluczowym komponentem w strukturze każdej tożsamości kolektywnej” (społecznej, politycznej, konfesyjnej, etnicznej, narodowej)⁴ i „im mniej społeczność jest zakorzeniona w istniejących praktykach społecznych, tym bardziej konstytutywna jest dla niej «wspominana» przeszłość”⁵, która okazuje się nie mniej projektywna, niż teraźniejszość. Metafora „lustra”, często używana w odniesieniu do przeszłości i historii, jest prawdziwa tylko w tym sensie, że, w istocie, „wiek obecny” wcale nie poszukuje w niej autentycznego obrazu czasów minionych, ale *przegląda się* w tym lustrze (tzn. patrzy właśnie na siebie) wciąż w tym samym celu samoidentyfikacji, uważnie „wpatrując się” w swoje własne oblicze, „przyzierając”, na przykład, nowy obraz jednolitej *narodowej* przeszłości, odpowiadający potrzebom czasu.

Skonstruowane społecznie historyczne mity odbierane są jako wiarygodne „wspomnienia” i stanowią znaczącą część danego obrazu świata, odgrywając ważną rolę zarówno w orientacji zachowania indywiduum, jak i translacji wartości etycznych. W związku z tym pojawia się potrzeba analizy powstawania poszczególnych mitów historycznych, konkretnych ich funkcji, środowiska ich bytowania, ich marginalizacji lub reaktualizacji w powszedniej świadomości historycznej, wykorzystania i ideologicznego przewartościowania, w tym w zmieniających się nawzajem lub konkurencyjnych narratywach historii narodowej (ponieważ wszystkie narody postrzegają siebie w terminach doświadczenia historycznego, sięgającego korzeniami w przeszłość). W sieci interaktywnych komunikacji odbywa się nieustanna selekcja wydarzeń i trwa proces reinterpretacji przeszłości, w wyniku czego niektóre zdarzenia ulegają zapomnieniu, podczas gdy inne pozostają, obrastają znaczeniami i zmieniają się w symbole tożsamości gru-

⁴ Zob.: H. Lübke, *Tożsamość historyczna*, „Woprosy filozofii” 1994, nr 4, s. 108–113.

⁵ A. Megill, op. cit., s. 147.

powej bądź to w modele „katastrofy narodowej”, bądź „triumfu”. W całości uznanych i podzielanych w społeczności wyobrażeń o przeszłości jest miejsce również dla *starych mitów historycznych* oraz – na określonym etapie – dla elementów naukowej wiedzy historycznej, przekazywanych przez system edukacji i przekształcanych przez powszednią świadomość w *nowe obrazy przeszłości*. Nadzwyczaj interesującym aspektem badań jest wzajemna łączność wiedzy naukowej, systemu edukacji i świadomości narodowej, na przykład rola przenoszonych do literatury edukacyjnej intelektualnych konstruktów nauki historycznej Nowego i Najnowsze­go Czasu – w tworzeniu tożsamości ogólnopanaństwowej w różnych krajach. Jedną z funkcji historii jako wiedzy naukowej jest to, że powinna ona pełnić rolę szkieletu świadomości historycznej. Jednak, niezależnie od istnienia systemu kształcenia szkolnego, który w zasadzie powinien służyć jako narzędzie translacji wiedzy naukowej, wyobrażenia masowe o przeszłości bardzo się różnią od profesjonalnych. Badania opinii społecznej wyraźnie pokazują rozdział między nauką historyczną i masową świadomością historyczną. Obraz przeszłości w świadomości masowej odpowiada raczej zamówieniu społecznemu, niż zadaniom wiedzy historycznej.

W paradygmacie postmodernistycznym moment kluczowy, stanowiący o wyższości pamięci kolektywnej nad historią, jawi się w mnogości pierwszej i normatywno-unitarnym charakterze drugiej. Tymczasem właśnie mity kolektywnej pamięci, podtrzymujące pretensje grupy do wysokiego statusu, do materialnej, terytorialnej, politycznej i każdej innej przewagi w teraźniejszości bazują na stereotypizacji i nie tolerują jakichkolwiek alternatyw, a tym bardziej pluralizmu poglądów.

Jak tworzy się mit, spajający grupę społeczną? Zwróćmy uwagę na podstawowe tezy koncepcji czołowego rosyjskiego etnologa W.A. Tiszkowa: „Konstruowanie przeszłości w terminach kulturalnych stanowi proces wybiórczej organizacji ubiegłych zdarzeń celem zapewnienia dziedziczności współczesnych podmiotów tożsamości. Tym samym tworzona jest odpowiednia wersja ubiegłego życia, która prowadzi do współczesności i tym samym „życiowa historia” (kraju, narodu, człowieka) staje się bardzo ważnym czynnikiem samoidentyfikacji (...) Ponieważ żadna tożsamość – ani etyczna (w grupie), ani narodowa (w kraju albo państwowości) – nie jest nadana w sposób naturalny, to *powinna być tworzona wysiłkami intelek-*

tualistów, polityków i aktywistów społecznych (podkreślenie moje – L. R.). Właśnie dzięki tym wysiłkom (historie ustno-rodzinne i środowisko lokalne wyraźnie odeszły na plan dalszy) tworzy się emocjonalne i inne przywiązanie człowieka do określonej społeczności etnicznej (kulturalnego narodu lub etnonarodu) bądź kraju (politycznego, obywatelskiego narodu)⁶.

Proces konstruowania przeszłości jako selekcja i tworzenie szeregu zdażeń, zbieżnego z podmiotem tożsamości, został nakreślony absolutnie precyzyjnie, ale powstaje pytanie – na ile ten wybór jest sztuczny, dowolny?⁷. Stwierdzono bardzo znaczący aspekt tożsamości etnicznej/narodowej – emocjonalno-efektywny, jednak co pobudza owe uczucia współuczestnictwa, przywiązania, podzielanej dumy, oddania pełnego samozaparcia, ofiarnej miłości i in., jak rodzi się emocjonalny odzew na konstrukt ideologiczny? Wreszcie, po wyliczeniu „opracowywaczy”, poczyniono wymowną uwagę, która pozwala przypuszczać, że kiedyś, w *epoce przedwspółczesnej* (przed tworzeniem ideologii nacjonalizmu, mobilizacją ruchów narodowych oraz boomu kształtowania się narodów epoki Moderny) „historie ustno-rodzinne oraz środowisko lokalne”, które odeszły na drugi plan, mogły odgrywać w tworzeniu się tożsamości etnicznej rolę pierwszego planu. Jeśli abstrahować od rozważań nad problemem „zmiany planów”, to mowa tu z pewnością powinna być o roli odziedziczonych tradycji kulturalnych.

Większość teoretyków pamięci historycznej traci z pola widzenia żywiołową działalność w zakresie jej tworzenia oraz rolę odziedziczonych tradycji kulturalnych, już istniejących „narratywów tożsamości”. W swoim czasie, nawiązując do sztucznie skonstruowanych „biografii narodów”, B. Andersen pisał: „Świadomość umieszczenia w światowym, konsekwentnie postępowym ruchu czasu, z całą wynikającą stąd ciągłością, ale zarazem i „zapominaniem” przeżywania tej ciągłości – produktem pęknięć, które wydarzyły się u schyłku XVIII wieku – rodzi potrzebę narratywu «tożsamości»⁸. Jednak tego rodzaju zapotrzebowanie na historyczny nar-

⁶ W.A. Tiszkow, *Requiem dla etosu*, 2003, s. 498–499.

⁷ Większość teoretyków pamięci historycznej również traci z pola widzenia żywiołową działalność w zakresie jej tworzenia. Szczegółowo na ten temat w: *Historia i pamięć; Kultura historyczna Europy do początku Nowych Czasów*, s. 19–55. Zob. także: B. Misztal, *Theories of Social Remembering*, Maidenhead 2003.

⁸ B. Andersen, *Urojone społeczności*, s. 222. W innej perspektywie temat tożsamości etnicznych, narodowych i religijnych w ich temporalnym załamaniu rozpatrywany jest

ratyw tożsamości, jak zresztą również wyraźne świadectwa pęknięć pamięci socjokulturowej, ujawniają się w znacznie wcześniejszych okresach historii światowej, gdy o współczesnym „przemysle pamięci” nikt nie słyszał⁹. Tym niemniej, nawet bez nowych narzędzi i technologii całość mitologicznego płótna pamięci z biegiem czasu (wobec braku katastrof o charakterze globalnym) z reguły odtwarzała się.

Oczywiście, wyobrażenia esencjalistyczne o „stałym” i „wiecznym” charakterze tożsamości społecznych nie wytrzymują próby badań naukowych. W warunkach dynamicznych przemian społecznych odwoływanie się do „korzeni” (często w formie odrzucania dominującego narratywu historycznego) oraz koncepcje nieziennej tożsamości zdolne są do umacniania wyobrażeń o narodowej „samoistności”, a nawet wyjątkowości, jednak nie ma to żadnego związku z analizą historyczną i z historią, jako badaniem naukowym. Tym niemniej, mitologia historyczna (zresztą także mit narodowy jako taki) to nie tylko produkt manipulacji ideologicznych oraz umiejętnej propagandy elit intelektualnych i politycznych oraz struktur władzy, które dążą do uzasadnienia (w symbolicznej formie) lub „utrwalenia” przez bezalternatywną oficjalną wersję historii swoją supremację. „Wynalazcy” tradycji, etosów i narodów działają w tworzącym się przez stulecia i bynajmniej nie homogenicznym środowisku etnokulturowym, operują istniejącymi w nim zasobami symboliki oraz zmuszeni są do liczenia się zarówno z jego ograniczeniami, jak też zachodzącymi w nim skrycie przemianami.

Poza kręgiem dobrowolnych lub najemnych „etnopolitechnologów”, którzy świadomie i celowo wykonują swoją „konstruktywną” robotę („na zew serca” lub szczerze opłacane zamówienie), pozostają również *mimo wolni*, ale bardzo aktywni „uczestnicy” procesu tożsamości społecznej, jako socjokulturowe czynniki długotrwałej przestrzeni czasowej (na przykład, określony kulturalnie, zamieszkały przez przodków obszar, wspólny język, symbole, obyczaje i wartości, wiara/religia, wielowiekowa tradycja ustna lub tak zwana *historyzacja mitów* w utrwalonej tradycji pisanej), oraz

w książce: H. Friese, *Identities: Time, Difference and Boundaries*, New York–Oxford 2002.

⁹ Bardziej szczegółowo o tym w: *Historia i pamięć: Kultura historyczna Europy przed początkiem Nowych Czasów (passim)*.

krótkotrwałe sytuacje historyczne, tworzące zmienny kontekst, w którym społeczne konstruowanie tożsamości występuje jako proces złożony, ulegający wpływom różnokierunkowych sił oraz licznych przypadkowości. W tym dynamicznym kontekście obrazy odchodzącej rzeczywistości przechodzą procedurę stereotypizacji, współdziałając z już, wydawałoby się, starymi, ale zadziwiająco żywotnymi starymi mitologemami, które są zdolne do aktualizowania się w nowej sytuacji historycznej oraz przekształcania według pojawiających się potrzeb społecznych. Centralnymi elementami strukturotwórczymi etnicznej tożsamości grupowej w potężnym siłowym polu tradycji kultury, posiadającej komunikatywną naturę, są etnogenetyczny mit – mit o wspólnym pochodzeniu (wspólnym przodku), wyobrażenie o szczególnym terytorium, uznawanym za „historyczną ojczyznę”, oraz wspólnej *grupowej* przeszłości (nieważne – realnej czy przypuszczalnej), tworzące uświadamianą wspólnotę indywidualistów (żywych oraz tych, które napiły się wody z Lety).

W ramach jednolitego historyczno-mitologicznego płótna mity o pochodzeniu, miejscu przebywania i rozprzestrzenienia się, o wspólnych przodkach, bohaterach kultury, sławnych przywódcach i mądrych władcach dawnych czasów, o „stanowiących o losie” wydarzeniach wspólnej przeszłości, utrwalone w „podaniach odległej przeszłości” oraz systematycznie odtwarzane w rytuałach, symbolach i tekstach występują jako podstawa wszelkiej tożsamości etnocentrycznej. Wyobrażenia o przeszłości, często o bardzo odległej przeszłości, występują również jako ważny czynnik tożsamości narodowej, która tworzy się w epoce Moderny ze składników etnokulturowych i terytorialno-państwowych. Przy czym, może to dotyczyć nie tylko odtwarzania czy zmiany starych mitów, ale również narodzin nowych mitów etnocentrycznych, mogących wyraźnie nakreślić granice „swojej” wspólnoty, wydzielając ją z szerszej formacji terytorialno-politycznej lub łącząc kilka takich formacji.

Obrazy przeszłości, stanowiące ważną część kolektywnej tożsamości, mogą służyć legitymizacji istniejącego porządku lub przeciwnie – przeciwstawiać mu ideał „złotego wieku”, tworząc specyficzną matrycę percepcji tego, co się dzieje i pełniąc funkcję orientacji społecznej. Jeden z najważniejszych problemów, którego rozwiązanie staje się coraz bardziej aktualne, dotyczy poznawania mechanizmów odnotowywania i przekształcania

w pamięci różnych pokoleń doświadczeń historycznych w przeżywaniu przez narody i poszczególne grupy dużych wydarzeń historycznych, głębokich społecznych przemian i konfliktów (z wojnami i rewolucjami łącznie), a szczególnie w perspektywie międzykulturowej i porównawczo-historycznej, ponieważ te przedstawienia odgrywają kluczową rolę w polemice ideowej i politycznej praktyce.

W polemice publicznej tworzą się konkurencyjne modele tożsamości narodowej, odpowiednie dla różnych typów światopoglądu i preferencji w zakresie wartości, z różnymi obrazami przeszłości i projektami przyszłości oraz różnymi celami politycznymi. Podchodząc aktywnie do problemów pamięci historycznej w kontekście politycznym, historycy głównie skupieni są na badaniach różnych aspektów „wykorzystywania przeszłości” (włącznie z technologiami manipulacji politycznej) oraz „retoryki pamięci” (jako retoryki „postępu i modernizacji”, a także retoryki „upadku i nostalgii”), jak również konkurencyjnych praktyk upamiętniania. Jednak, rozpatrując w pragmatycznym kluczu mechanizmy tworzenia, utrwalenia, zachowania, przekształcania i przekazywania pamięci historycznej, społeczne bytowanie przedstawień przeszłości w kulturze profesjonalnej i masowej oraz ich rolę w życiu społecznym i orientacji politycznej indywidualów i grup, nie wolno zapominać o kognitywnej roli pamięci historycznej, co zakłada pryncypialne nastawienie badawcze na syntezę podejścia pragmatycznego oraz kognitywnego do jej badań. Ten kierunek badań opiera się na analizie świadomości historycznej, która konstruuje obraz przeszłości w sprężeniu z zamówieniami współczesności: zmiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie rodzą w nim nowe pytania wobec czasów minionych i czym bardziej znaczące są te przemiany, tym bardziej radykalnie zmienia się obraz przeszłości, tworzący się w świadomości społecznej. Przy tym pamięć społeczna nie tylko zapewnia zestaw kategorii, z pomocą których członkowie danej grupy w sposób nieuświadomiony orientują się w swoim otoczeniu, jest ona również źródłem wiedzy, dającym materiał dla świadomej refleksji oraz integracji przenoszonych obrazów przeszłości w myśli historycznej i profesjonalnej wiedzy historycznej. W związku z tym właśnie powstaje pytanie: jaka jest rola intelektualistów-historyków, doznających na sobie potężnego wpływu nie tylko akademickiej tradycji, ale również środowiska społecznego w tworzeniu wyobrażeń

historycznych? Kiedy i jak w podobnych sytuacjach realizuje się funkcja krytyczna nauki historycznej – jej główny zasób w dekonstrukcji mitów?

W tej sprawie nadzwyczaj jasno wypowiedział się Pierre Bourdieu w swoim wywiadzie w 1995 roku: „[Historia] waha się (...) między nieuniknieniem krytycznym badaniem, skoro ma ono zastosowanie do obiektów *odtworzanych wbrew* powszednim wyobrażeniom i dlatego całkowicie nieznanym historii memorialnej, oraz oficjalną lub półoficjalną historią, przeznaczoną do zarządzania pamięcią kolektywną przez udział tej ostatniej w uroczystościach z okazji pamiętnych dat (...). Z tego wynika, że pierwiastkiem, który strukturyzuje przestrzeń historyczną jest przeciwieństwo dwóch biegunów, różniących się stopniem swojej niezależności od zamówienia społecznego: z jednej strony jest to naukowa historia, która nie ma ściśle narodowego obiektu (na przykład historia Francji w tradycyjnym sensie), przynajmniej pod względem sposobu jej konstruowania i stanowi dzieło rąk profesjonalistów, których wytwory przeznaczone są dla innych profesjonalistów; z drugiej strony – historia pamiętnych dat, pozwalająca niektórym spośród profesjonalistów, często najbardziej uznanym, zapewnić sobie sławę i korzyści z jubileuszowych wydań (w szczególności biografii) bądź wielonakładowych prac zespołowych (...). Nie mogą pozbyć się obawy, że wpływ rynku i światowego sukcesu, stając się coraz bardziej wyczuwalnym z powodu parcia wydawców i telewizji, tego narzędzia komercyjnej, ale również personalnej reklamy, będzie również i dalej wzmacniać biegun historii memorialnej”¹⁰. Właśnie ten proces widzimy dzisiaj zarówno na światowej, jak i – zwłaszcza – na krajowej politologo-publicystycznej niwie, przede wszystkim w środkach masowego przekazu. Nie mniej znaczące jest znaczenie, które w aspekcie konstruowania tożsamości narodowej nadają nauczaniu historii dzisiejsi politycy i etatowi ideolodzy.

Kwestia współzależności pamięci, wiedzy o przeszłości oraz historii jako nauki traktowana jest niejednoznacznie. Nawet najbardziej przekonani zwolennicy naukowego historyzmu przyznają, że historię i pamięć społeczną nie zawsze można do końca oddzielić od siebie. Tutaj można, oczywiście, przywołać znakomite powiedzenie Pierre Nora – „historia zabija pamięć”. Jednak związek historii z pamięcią jest nie do usunięcia. Z jednej strony, nie wolno zapominać o żywotności nie do końca prze-

¹⁰ Cyt. wg: A. Pro, *Dwanaście lekcji historii*, s. 52.

myślanych stereotypów mentalnych przez samych historyków, oraz bodźcach społecznych ich działalności w sferze „nowego budownictwa mitów”, z drugiej, o obecności i translacji elementów wiedzy o przeszłości w samej pamięci, a także o procesach intelektualizacji powszedniej świadomości historycznej, jakby one nie były niejednoznaczne i kontrowersyjne.

Postawa historyka wobec pamięci społecznej nie zawsze jest konsekwentna i profesjonalni historycy biorą aktywny udział w procesie przekształcania kolektywnej pamięci, stosownie do potrzeb społecznych. Z jednej strony, stawiane są pytania o najważniejsze problemy etyczne profesji historyka, o przełamanie europocentryzmu, „orientalizmu” oraz mitów o wyjątkowości narodowej, podkreślana jest niedopuszczalność „wynajdowania przeszłości”, jej wypaczania oraz „instrumentalizacji” w politycznych i jakichkolwiek innych celach, a z drugiej strony, aktywnie dyskutowana jest rola historii jako czynnika „terapii społecznej”, pozwalającego narodowi lub grupie społecznej poradzić sobie z przeżywaniem „traumatycznego doświadczenia historycznego”.

Tak więc – co stanowi o różnicy „historii historyków” od innych reprezentacji przeszłości i jaką korzyść daje oddzielanie historii od pamięci? Od XIX wieku, gdy praktyka naukowa historyków zmieniła się w „prawidłową”, krytyczną metodę badania przeszłości, opierała się na zasadach historyzmu, kontekstualności i procesualności, przeciwstawnych podstawowym cechom pamięci. „Pomieszanie przeszłości z terażniejszością (...) – to sama istota pamięci, ale antyteza historii”¹¹. Historia jako nauka dąży do wiarygodności przedstawienia przeszłości, do tego, żeby *wiedza* o niej nie ograniczała się do tego, co jest aktualne w danym momencie terażniejszości. Dla nauki historycznej przeszłość jest wartością samą w sobie, więc uczyony powinien, o ile to możliwe, być ponad względami politycznej celowości i postępować zgodnie z logiką argumentów i dowodów. Rzeczywiście, „historia – to nie po prostu pamięć ludzkości, a korekcja tej pamięci”¹². Lub, jeśli podążać tropem P. Ricoeura: „Historia stale rodzi się z dystansowaniem”¹³. „Autonomiczność historycznego poznania w stosunku do fenomenu

¹¹ P. Geary, *Historia w roli pamięci? / Dialog z czasem*, vol. 14, 2005, s. 119.

¹² L. Krieger, *The Horizons of History*, „American Historical Review” 1957, t. 63, nr 1, p. 73.

¹³ P. Ricoeur, op. cit., s. 195.

pamięci jest bardzo ważną hipotezą uzasadnienia konsekwentnej epistemologii historii jako dyscypliny naukowej i literackiej”¹⁴. Historia nie jest zdolna do zlikwidowania pamięci, jednak historia „posiada pewien przywilej, którego nie można jej zabrać – nie tylko upowszechniania kolektywnej pamięci za granicami wszelkiego realnego wspomnienia, ale także poprawiania jej, krytykowania, nawet demaskowania kłamstwa pamięci określonej społeczności, gdy ona skupia się na sobie i pogrąża we własnych cierpieniach do tego stopnia, że staje się ślepa i głucha na cierpienia innych społeczności. Właśnie na drodze krytyki historycznej pamięć spotyka sens sprawiedliwości”¹⁵. Właśnie dystansując się od pamięci, czyniąc ją przedmiotem krytycznej analizy, historia zyskuje swój status naukowej wiedzy historycznej.

¹⁴ P. Ricoeur, op. cit., s. 190.

¹⁵ P. Ricoeur, op. cit., s. 689, 693.